



Dostępna w dwóch wersjach.

Makla Africaine Bentchikou, zwana zieloną* (chyba dlatego że jest zabezpieczona zieloną taśmą).

Makla Bouhlel Bentchikou zwana czerwoną.

Skład w obu wersjach: 33% tytoń, 67% dodatki. Smakiem i zapachem według mnie się nie różnią, mocą też chyba nie. Makla nie jest porcjowana, przypomina snus luzem.

Wyprodukowane w Belgii a producent nie zamieszcza żadnych dodatkowych informacji. Okres przechowywania - nie wiadomo jaki. Data produkcji - brak.



Makla dostępna jest w pudełku plastikowym 25gr lub blaszanym 20gr.

Czerwona jest droższa - 2,70 euro za opakowanie z blachy. Zielona - 2,20 za blaszane, 2,50 za większe, plastikowe. Ceny w urzędowe - takie same w całej Francji. Dostępne w większości sklepów z tytoniem (Tabak), przynajmniej w

całej południowej Francji. Przechowywany jest w sklepie w temperaturze pokojowej.



Co do smaku to jest czysty tytoń doprawiony jakimiś mdłymi dodatkami. W zapachu podobnie, tytoniowo raczej bez dodatków zapachowych. Niestety gdy dostanie trochę więcej temperatury, np. nagrzej się w kieszeni czy na słońcu, zapach staje się mocno nieprzyjemny, jak na mój europejski nos.

Moc - coś pomiędzy snusem zwykłym a strongiem. Dobrze się formuje w porcje. Błaznane pudełka czasem otwierają się z trudem.

Do codziennego użytku bym nie polecał. To raczej coś dla ludzi lubiących eksperymenty.

Wygląda na to że Makla to produkt dla emigrantów z Afryki czy Orientu.

* W internecie dostępna jest jeszcze Makla w zielonym i niebieskim opakowaniu, ale w sklepie ani razu na nią nie trafiłem.